

Przedawniony czek in blanco?

25 września 2009

Sprawa wystawiania rządowi Izraela czeków in blanco przez Stany Zjednoczone, była często poruszana od wielu lat. Ostatnio stało się to 15 września 2009 w gazecie „Asia Times” w artykule Sreerama Chaulia, pod tytułem „Netanyahu bawi się w skakankę po rosyjsku” („Netanyahu plays a Russian rope trick”).

Tak nisko upadło zaufanie skrajnie prawicowego rządu Netanyahu do prezydenta Obamy, że konsul generalny Izraela w Bostonie, Nadav Tamir, napisał poufne memorandum, w którym uważał się, że rosnący „dystans między nami [Izraelem] i rządem USA powoduje poważne strategiczne szkody Izraelowi”. Nielegalni osadnicy żydowscy w Palestynie szerzą karykatury prezydenta Baracka Husseina Obamy w turbanie jako muzułmanina, który stoi po stronie Palestyńczyków.

Karykatury te połączone są z zaciekłymi atakami na starania prezydenta Obamy o doprowadzenie do faktycznych pertraktacji pokojowych między Izraelem i Palestyńczykami. Żydzi w Izraelu boją się, że największa na świecie polisa ubezpieczeniowa wydana przez Waszyngton i gwarantująca agresywną ekspansję Izraela na ziemię Palestyńczyków, zaczyna mieć wszelkie znamiona przedawnionego cheku wystawionego in blanco przez rząd USA radykalnym syjonistom. Sama myśl o przedawnionym „czeku in blanco” przeraża Żydów w Izraelu.

Nastrój głębokiej niepewności graniczącej z paniką w Izraelu wywołało jednodniowe zniknięcie premiera Netanyaku w dniu 7 września 2009. Z początku nazywało się, że premier był w tajnej izraelskiej bazie służb specjalnych czyli Mossadu. Najbardziej prawdopodobną była plotka, że jeden z oligarchów i miliarderów izraelskich, posłał premiera swoim prywatnym samolotem do Moskwy, na 15-godzinną podróż, w sprawie rosyjskiego statku „Arctic Sea” na Bałtyku wiozącego

przeciwlotnicze rakiety typu S-300 lub Kh-55 sprzedane jakoby przez mafię rosyjską Iranowi, prawdopodobnie za wiedzą Moskwy.

Naturalnie, gdyby Moskwie bardzo zależało na tym, żeby rakiety przeciwlotnicze doszły z Rosji do Iranu, to dostawy takie mogłyby być przesłane „prywatną” drogą morską z jednego z portów rosyjskich nad Morzem Kaspijskim wprost do Iranu. Stało się inaczej i dało to okazję do rozmaitych dwuznacznych wypowiedzi w Rosji i w Izraelu.

Izraelska gazeta „Ha'aretz”, która niedawno miała sensacyjny artykuł pod tytułem: „Koszmarem Izraela jest możliwość straty monopolu nuklearnego na Bliskim Wschodzie” obecnie twierdzi, że Netanyahu był w Moskwie w celu omówienia sprawy dostaw broni z Rosji nie tylko do Iranu, ale również do Syrii i do Hezbollah w Libanie. Rząd Izraela intensywnie stara się zapobiec sprzedaży rosyjskich rakiet przeciwlotniczych zwłaszcza typu S-300 do Iranu. Fakt, że „Koszmarem Izraela jest możliwość straty monopolu nuklearnego na Bliskim Wschodzie” jak dotąd pojawił się jedynie na łamach prasy w Izraelu i nigdzie indziej.

System S-300 miesza szyki planistom izraelskim, zawzięcie przygotowującym atak lotniczy na Iran, jako na bieżące zagrożenie bytu Izraela po Iraku, który przed napadem USA był określany jako największe zagrożenie istnienia Izraela. Rakiety przeciwlotnicze typu S-300 lub Kh-55 były wymienione jako ładunek rosyjskiego statku Arctic Sea przez Komisarza Unii Europejskiej do spraw piratów oraz przez generała rosyjskiego. Obydwaj oni sugerowali, że mafia rosyjska sprzedała ładunek rakiet przeciwlotniczych Iranowi. Wypowiedziom tym zaprzeczył Sergiej Lawrow, minister spraw zagranicznych Rosji. Krąży pogłoska, że w sprawę statku Arctic Sea zamieszani byli agenci Mossadu.

Nasuwa się pytanie, dlaczego nie załatwiano sprawy statku Arctic Sea drogą dyplomatyczną bez tajemniczej podróży Netayahu? Można było sprawę załatwić telefonicznie. Niektórzy

tłumaczą zachowanie się Netrayahu nastrojem paniki związanym z szerzącym się w Izraelu przekonaniem, że dotychczasowa polisa ubezpieczeniowa działająca jako główna gwarancja ekspansji Izraela w formie gwarancji amerykańskich jak czeku in blanko staje się obecnie przedawniona.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)